

Paweł Wójcik, Pachnie kiczem

I co z tego, że listopad i znów w nocy rejs bez celu?
Wiatr z pogardą zgasił blask corocznych zniczy
Werbel serca gubi rytm, piszą wiersze dzieciaki z liceum
Piszą wiersze dzieciaki - pachnie kiczem

I co z tego, że bez celu? Jakbyś kiedyś miał inaczej...
Martwe liście - wiatr pochowa je o świcie
I co z tego, że donikąd? Przecież to jest tylko spacer
Noc, listopad i samotność pachnie kiczem

Liście zmarły po cichutku jak co roku
Wiatr posprząta dachy domów i ulice
One wiedzą jak odchodzić - bez cewników, kardiogramów
Tego wzroku w punkt nieodgadniony na suficie

Pachnie kiczem

Charcze w płucach biografia, ale warto było, mimo wszystko
Gdzieś po nocach się włóczyć, w knajpie mieszkać jak w domu
Patrzyć w oczy i wiersze deklamować dziwkom - no bo komu?
I na mróz i w noc krzyżeć: pachnie kiczem!

Błade światło latarni jeszcze walczy o życie
Dawna marzeń muzyka wgryźć się światu w tętnice nie ma sił
Piszą wiersze dzieciaki - pachnie kiczem
Gasną pety w kałużach i gasną źrenice
Gasną pety w kałużach i źrenice